

Mysi-królik i niedźwiedź



JACOB I WILHELM GRIMM

Mysikrólik i niedźwiedź

TEUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Pewnego razu latem wyszedł niedźwiedź z wilkiem na przechadzkę po lesie. Wtem niedźwiedź usłyszał ładny śpiew jakiegoś ptaka i rzekł:

— Bracie wilku, co to za ptak tak ładnie śpiewa?

— To król ptaków, — odparł wilk — przed nim musimy się korzyć¹.

A był to mysikrólik, czyli strzyżyk.

— Jeżeli to król, — rzecze niedźwiedź — to chciałbym obejrzeć jego pałac. Zaprowadź mnie tam.

— To tak nie można, jak ci się zdaje — odparł wilk. — Trzeba zaczekać, aż przyjdzie królowa.

Wkrótce potem przyleciała królowa z królem. Oboje mieli posiłek w dziobach i chcieli nakarmić dzieci. Niedźwiedź byłby chętnie zaraz ich odwiedził, ale wilk schwycił go za ramię i rzekł:

— Nie, musisz poczekać, dopóki pan król i pani królowa nie odlecą.

Przyrzekli się z uwagą miejscu, na którym tkwiło gniazdo i odeszli. Ale niedźwiedź nie miał spokoju, chciał koniecznie obejrzeć pałac królewski i udał się tam znowu po niejakej chwili.

Właśnie król i królowa odeszli; zajrzał do gniazda i zobaczył w nim pięcioro czy szescioro piskląt.

— Czy to pałac królewski? — zawołał niedźwiedź. — Ale to marny pałac — a wy także nie jesteście królewskimi dziećmi, lecz hołotą, tałalajstwem².

Gdy mysikróliki usłyszały te słowa, oburzyło to je okrutnie i krzyknęły:

— Nie, to fałsz. Nasi rodzice są uczciwymi ludźmi; hoła, niedźwiedziu, to ci nie ujdzie na sucho.

Niedźwiedź i wilk złękli się, zawrócili i poszli do swoich nor. A młode mysikróliki darły się i hałasowały dalej, a gdy rodzice znowu przynieśli im jadło, rzekły:

— Nie dotkniemy mysich łapek, choćbyśmy się mieli zagłodzić, zanim nie przekonacie całego świata, że nie jesteśmy żadną hołotą ani tałalajstwem, jak nas niedźwiedź przezywał.

A na to stary król rzecze:

— Uspokójcie się, dzieci, to się odrobi.

Co rzekłszy, poleciał z królową przed norę niedźwiedzia i zawołał:

— Ach ty stary murłyko³, dlaczego naubliżałeś moim dzieciom? To ci płazem nie ujdzie, to musimy w krwawej wojnie odrobić.

Tak więc wojna została wypowiedzianą niedźwiedziowi i wszystkie czworonogi zostały zwołane: wół, osieł⁴, jeleń, baran, sarna i w ogóle wszystkie, jakie święta ziemia nosi na sobie.

Mysikrólik wezwał ze swojej strony wszystko, co lata po powietrzu, nie tylko ptaki duże i małe, ale i komary, osy, pszczoły i muchy.

Gdy nadeszła chwila rozpoczęcia wojny, mysikrólik wysłał gońca na zwiady, gdzie też znajduje się głównodowodzący wrogów. Komar był najsprytniejszym ze wszystkich, jął

Zwierzęta, Las, Ptak, Śpiew

Król, Dziecko

Wojna

Wojna

Wojna, Wróg, Szpieg

¹korzyć się — okazywać uległość i pokorę. [przypis edytorski]

²tałalajstwo (przestarz.) — męty społeczne, hołota, motłoch. [przypis edytorski]

³murłyka — obelga pochodząca od słowa murłykać, czyli mruczeć. [przypis edytorski]

⁴osieł — dziś: osioł. [przypis edytorski]

latać po lesie w miejscach, gdzie się nieprzyjaciel gromadził i usiadł w końcu pod jednym z liści na drzewie, pod którym się umawiano.

Wtem, powstał niedźwiedź, zawołał lisa do siebie i rzecze:

— Lisie, tyś najprzebieglejszy ze wszystkich zwierząt, bądźże naszym generałem i wozdem.

— Dobrze — odparł lis — ale jaki znak obierzemy sobie?

Zwierzęta nie wiedziały jaki, wtedy lis rzecze:

— Ja mam piękny, długi i puszysty ogon, który nieledwie wygląda jak czerwony pióropusz. Jeżeli będę go trzymał do góry, to znaczyć będzie, że wszystko idzie dobrze i musicie maszerować naprzód; jeżeli zaś mój ogon będzie spuszczone, to uciekajcie wszyscy do domu i z mysikrólikiem dajcie sobie spokój.

Gdy nadszedł dzień rozpoczęcia bojów, zbiegły się wszystkie czworonogi z takim tupotem, że aż ziemia drżała. Mysikrólik ze swoją armią zjawiał się także. Ptaki i owady wrzeszczały, syczały, brzęczały, że aż niejednego przechodziło mrowie i z obu stron rzucano się wzajem na siebie.

Ale mysikrólik wysłał osę z poleceniem, ażeby się wkradła lisowi pod ogon i ukłuła go co siły.

Gdy lis otrzymał pierwsze ukłucie żądła, drgnął tak, że aż musiał podnieść jedną łapę, ale wytrzymał i ogon podniósł do góry; przy drugim ukłuciu musiał go na chwilę opuścić; ale przy trzecim, było to już ponad jego siły, krzyknął z bólu i schował ogon pomiędzy nogi.

Gdy to spostrzegły zwierzęta, pomyślały sobie, że wszystko stracone i każde zaczęło zmykać do swojej nory.

W ten sposób ptaki wygrały wojnę.

Teraz pan król i pani królowa pofrunęły do domu i już z daleka zawołały do dzieci:

— Dzieci, cieszcie się. Jedzcie i pijcie do woli, wojna wygrana.

A młode mysikróliki rzekły:

— Jeszcze nie będziemy jadły, dopóki się niedźwiedź nie ukorzy przed naszym gniazdem i nie powie, żeśmy uczciwymi dziećmi, nie hołotą i nie tałajstwem.

Mysikrólik stary poleciał przed norę niedźwiedzia i zawołał:

— Murłyko, masz się ukorzyć przed naszym gniazdem i oświadczyć moim dzieciom, że są uczciwymi dziećmi, nie hołotą ani tałajstwem.

I niedźwiedź w wielkim strachu poleciał przed gniazdo i wykonał to, czego odeń żądano. Teraz dopiero zadowolone młode mysikróliki zasiadły do uczy, jadły i piły, i zabawiały się wesoło aż do późnej nocy.

Uczta, Jedzenie, Zabawa

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/mysi-krolik-i-niedzwiedz>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, *Baśnie*, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Koziół, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0268-1

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).